

Kto z kim walczy w półfinałach



Misza:
Kukier — Basel
Behrendt — Dobrescu



Kogucia:
Hellebuyck — Stefaniuk
Schwartz — Stiepanow

Półkawa:
Mehling — Zasuchin
Nicholls — Hamalainen

Lekko:
Lukic — Kurschat
Mustapha — Rautialainen



Lekko-półśrednia:
Jengibarjan — Drogosz
Peterson — Budai

Półśrednia:
Sovlionsky — Gargano
Annex — Linca



Lekkośrednia:
Pigou — Pietrzykowski
Caroli — Dzanerian

Srednia:
Sjoelin — Koutny
Szalkow — Wemhoener

Półciężka:
Panunzi — Nitschke
Torma — Schoepner

Ciężka:
Witterstein — Magnetto
Netuka — Szocikas

Z bokserkiej buchalterii

Po dotychczasowych walkach bilans zwycięstw i porażek po sześciu dniach przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu liczba zawodników):

Państwo	Zwycięstwa	Porażki	Remisy
1 ZSRR	10	15	3
2 WRF	10	14	3
3 Polska	10	12	3
4 WRO	9	12	4
5 CSR	7	7	4
6 Rumunia	10	7	4
7 Anglia	9	6	4
8 Włochy	7	6	4
9 Francja	10	6	4
10 Finlandia	9	3	3
11 Węgry	4	4	1
12 Egipt	3	3	1
13 Szwecja	4	4	1
14 Austria	4	4	1
15 Bułgaria	4	4	1
16 Dania	4	4	1
17 Belgia	4	4	1
18 Irlandia	4	4	1
19 Szwajcaria	4	4	1
20 Turcja	4	4	1
21 Bułgaria	4	4	1
22 Szwajcaria	4	4	1
23 Luksemburg	4	4	1

Do 20 walk półfinałowych do sześciu państw wyrowałyby następującą liczbę zawodników:

WRF	7
ZSRR	6
Polska	4
WRO	3
Finlandia	3
Rumunia	3
Anglia	3
Francja	3
Irlandia	3
Szwajcaria	3
Belgia	3
Egipt	3
Węgry	3
Dania	3
Włochy	3

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROK XI Nr 52 (1036)

Warszawa, piątek 3 czerwca 1955 r.

Cena 50 gr

Przed decydującymi rozstrzygnięciami w Berlinie

Kukier, Stefaniuk i Drogosz

przechodzą zwycięsko ćwierćfinałowe przeszkody
Czwartym półfinalistą Pietrzykowski

Piękna walka Soczewińskiego

Nasz specjalny wysłannik Jerzy Zmarlik donosi:

BERLIN 2. 6. (dalekopisem). Już tylko czterdziestu pięciarzy pozostało w turnieju berlińskim. W piątek rozegra się przedostatni akt mistrzostw Europy, półfinały, w niedzielę, po jednodniowej przerwie — finały. Wśród wyborowej czterdziestki znalazło się czterech Polaków: Kukier, Stefaniuk, Drogosz i Pietrzykowski, a więc nasi najlepsi bokserzy, wypróbowani w wielu bojach, prawdziwi mistrzowie pięści. Przebrnęli przez wiele trudnych zapór w tym ciężkim turnieju. Czekają ich już teraz droga krótsza, ale i trudniejsza. W półfinałach Kukier walczy z Basalem (NRF), bokserem zawsze niebezpiecznym i reprezentującym wysoką klasę. Drogosz ma za przeciwnika Jengibarjana, najlepszego boksera turnieju warszawskiego. Stosunkowo łatwiejszych przeciwników mają Stefaniuk i Pietrzykowski, który zmierzy się z Francuzem Pigou.

W walkach ćwierćfinałowych czwórka naszych reprezentantów spisała się dobrze (nie liczymy płątego Pietrzykowskiego, który wygrał walkowerem). Kukier przypomina znowu czasy warszawskiego turnieju. Stefaniuk zatimponował myślą taktyczną i spokojem. Drogosz — sprytnym połączeniem z mistrzowskim opanowaniem ułków i Soczewiński — wspaniałą wolą walki, odwagą i świetną kondycją. Soczewiński został skrzywdzony i tym samym obojętnie trzeba zapisać na liście „ofiar sędziowskich” turnieju berlińskiego.

Turniej trwa. Wierzymy, że dwa ostatnie jego dni przyniosą nam wiadomości pocieszające. W każdym razie już dzisiaj możemy stwierdzić, że znajdujemy się w pierwszej trojce państw europejskich, co świadczy, że reprezentujemy wysoką klasę i nieprzeciętny poziom.

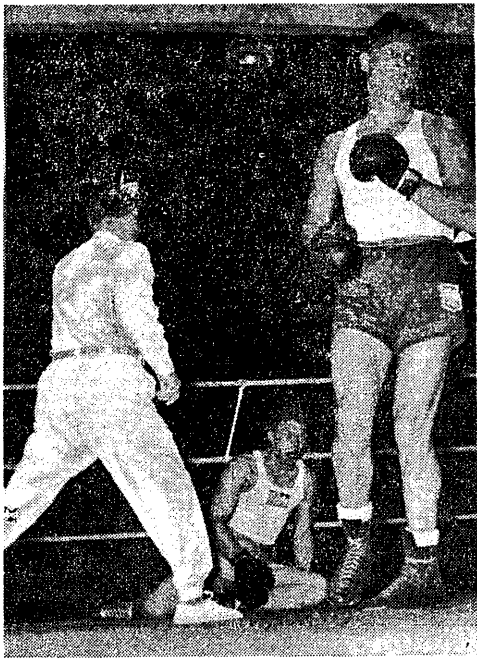
Jak było do przewidzenia, własny teren sprzyja gospodarzom. Zdolali oni przełamać do półfinałów siedmiu swoich reprezentantów i stanowią najpoważniejszego kandydata do zajęcia pierwszego miejsca. Groźnymi ich rywalami są zawodnicy radzieccy, którzy re-

prezentowani są przez sześciu pięciarzy.

Barczo trudny jest turniej berliński, bardzo rozwlekły i wymagający od czołowych bokserów długiej koncentracji, stalego pilnowania wagi, kondycji itd. itd. Barczo trudny jest także ten turniej z uwagi na bardzo słabe sędziowanie w ringu. Poza Timoszinem (ZSRR) i Nicolle (Szwajcaria) większość sędziów małą uwagę zwraca na nieczystą walkę, dopuszczając do fauli, kończących się bolesnymi kontuzjami.

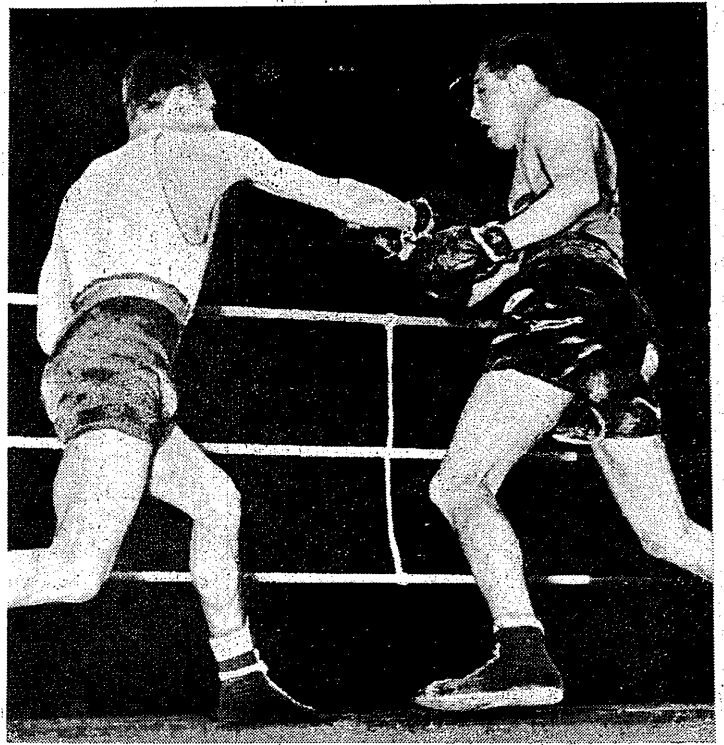
Psuje się także (głównie zresztą z powodu błędów sędziowskich) atmosfera sportowa (tur-

Dokończenie na str. 3



Ashmann na deskach! Mimo to Węgrzyniak walkę przegrał. Nie bez winy był to sędzia, który zbyt pochopnie odesłał naszego pięciarza do narożnika

Wszystkie zdjęcia z XI Mistrzostw Europy w Boksie — Fot. CAF — Earanowski



Stefaniuk jako pierwszy z Polaków zakwalifikował się do półfinału po zwycięstwie nad Sciopu. Walkę z Rumunem rozegrał nasz kogut po mistrzowsku

Najlepszym bokserem dnia był w czwartek Kukier Nieprzerwanym atakiem przez trzy rundy zamierza pokonać Basela

BERLIN, 2. 6. (tel. wł.). Niedługo musimy się zastanawiać nad tym, komu przyznać w czwartek „złoty koszyk” lidera. W walce o nią wyprzedził wszystkich pięciarzy Heniek Kukier. Po pierwsze, zasłużył na nią doskonałą walką, a po drugie miał znacznie cięższego przeciwnika niż zwycięzcy pozostałych walk. Lloyd jest świetnym pięciarzem, o doskonałych warunkach fizycznych (wysoki, duży zasięg ramion), o silnym ciosie i dużej odporności. Anglik nie mógł jednak zrobić użytku ze swoich długich rąk po prostu dlatego, że Kukier dostawał się raz do półstanu, nie wypuścił już stamtąd swojego przeciwnika do końca walki.

Nasz pięciarz był znowu cudowną maszynką do zadawania ciosów. Parł do przodu, bil lewe proste, lewe i prawe sierpy, losiał przeciwnika, atakował

jego żołądek i Lloyd coraz bardziej tracił siły. Kukier walczył bardzo czysto i nie inkasował tym razem tyłu ciosów, co w wielu poprzednich walkach. Kilka razy tylko Anglik znalazł dobrze trafić ale nasz pięciarz nawet nie skrzywił się po zainkasowaniu ciosu i nadal atakował, za co dostał oklaski widzów.

Po walce rozmawiamy z bohaterem wieczoru.

— Czy Lloyd był trudnym przeciwnikiem?

— O tak, to bardzo dobry i trudny pięciarz. Boksuje on w linii, co mnie zawsze sprawia największą trudność, bo w ten sposób jest mniej szans na zadanie celnych sierpów.

— A czy jego ciosy są silne?

— Bardzo silne. Odczułem jego uderzenie kilka razy, mimo, iż ciosy Anglika zesłazywały się na moim ramieniu i nie trafiały celu. Najwięcej się cieszy z tego, że miałem dobry sprawdzian kondycji. W trzeciej rundzie czułem się lepiej niż w pierwszej, a kondycja to bardzo ważna rzecz w spotkaniu z takim bokserem jak Basel. Walecz z nim w piątek i będę musiał go „zarzącać” tempem, jeżeli mam wygrać walkę. A więc przez trzy rundy: gaz, gaz i jeszcze raz gaz.

Sędziowie punktowali: 60:56, 60:58, 60:58.

J. Z.



Tym razem nie udało „le „człekienu” Rumunów zaskoczyć radzieckiego mistrza Europy i Cłobotaru (z lewej) przegrał z Szocikasem

Dwie drużyny II ligi w półfinale

Obrońca Pucharu Polski wyeliminowany Po ambitnej walce Polonia W-wa uległa CWKS



Pod bramką Polonii. Główny kłopot Polonii

Pilkarze RC Lens są już w Stalino

WARSZAWA. W czwartek po południu, wylądowała na lotnisku w Warszawie ekipa piłkarzy francuskich RC Lens. W skład ekipy wchodzi 15 graczy i 3 osoby kierownictwa: prezes klubu Brosnard, sekretarz (Polak z pochodzenia) Waszewski i trzech członków zarządu P. Hangevez. Gości powitani na lotnisku przedstawiciele SPN GKKF oraz Wydziału Łączności Międzynarodowej GKKF. Piłkarze Lens bawili w Warszawie zaledwie ok. 1. godziny, w czasie której zjedli na lotnisku podwieczorek

W ŚRODĘ i czwartek odbyły się ćwierćfinałowe spotkania o piłkarski Puchar Polski. Wielką niespodzianką jest przejście do półfinału dwóch drużyn II-ligowych. Budowlani Opole pokonali 2:1 Gwardię Bydgoszcz, a Górnik Wałbrzych wygrał w tym samym stosunku z wicemistrzem Polski Włocławek Łódź.

Nie powiodło się obrońcy Pucharu stołecznej Gwardii, która uległa również 1:2 gdańskiej Lechii. Ostatni mecz ćwierćfinałowy Polonia Warszawa—CWKS o mało nie zakończył się największą sensacją. Wojskowi wygrali dopiero po ciężkiej walce różnicą zaledwie 1 bramki (2:1).

W spotkaniach półfinałowych, które odbędą się w środę 15 czerwca, grać będą: CWKS Warszawa — Górnik Wałbrzych w Warszawie; Lechia Gdańsk — Budowlani Opole w Gdańsku.



Ponad 8000 widzów od pierwszego gwizdki sędziego Balakina (ZSRR) dopingowało „bez przerwy” jedenastkę Rumunii. Chwilami okrzyk „Ajajda reper!” niemało ogłaszał polskich zawodników a szczególnie debutantów w reprezentacji i jeszcze bardziej „powiększał” ich treme. Ale podobno w Szkocji doping publiczności jest i jeszcze większy... Na zdjęciu z prawej: wyliczek z obryzanej trybuny stadionu im. 23 Sierpnia w Bukareszcie na 10 minut przed rozpoczęciem meczu, ponizej fragment meczu, od lewej — Kempny, Peret i Rychczy w akcji na przedpolu bramki; Rumuni (Foto: Agerpress)



BERLIN, 2. 6. (tel. wł.). Dużo bardzo dobrze i wszyscy wypelnił plan taktyczny, jaki z nim wraz z Pawłem Szydłią omówiliśmy. Gdyby Soczewiński w ostatnim starciu nie szedł do zwarcia, lecz bil proste z dystansu, to jego zwycięstwo mogło być tak widoczne, iż najbardziej zły lub nieprzychylny sędzia nie mógłby mu dać przegranej.

Najlepiej jednak będzie się mówić o turnieju po turnieju, bo od dzisiaj do niedzieli może zająć jeszcze tyle nieprzewidywanych rzeczy, że trudno byłoby już teraz postawić kropkę nad „i”.

Dzisiaj nasi chłopcy spisali się

Doskonałe wyniki polskich szybowników

Dwa doskonałe wyniki uzyskał ostatnio sportowiec LPZ — Władysław Szempliński i Jerzy Kuosa. Szempliński (Aeroklub Warszawski LPZ) ustanowił na trybunie „Bocian” rekord świata w kategorii maszyn dwumiejscowych (600 m z natychmiastowym otwarciem spadochronu) wylotem w odległości 0,52 m od wyszczupionego punktu, tj. o 1,05 m lepiej od oficjalnego rekordu świata.

Gargano zdobył w środę żółtą koszulkę

8.000 NIEMCÓW stawiało na Heidemanna jak na Zawiszę. Nie może przegrać z Gargano. Gdy Chyćka, największy przeciwnik berlińczyka, czercił z ringiem, nie może nikł przeskoczyć Heidemannowi w zdobyciu mistrzostwa, którego tytułu... Tak myślało 8.000 berlińczyków, tak myślał i sam Heidemann. Raznie też przystąpił do ataku, ledwie tylko rozbrzmiał pierwszy gong.

Gargano? Kto to taki... Szczupły, wysoki chłopak z czarnymi włoskami a la Clark Gable, Anglik, włoskiego pochodzenia, Anglik, musiał tenia sprządać swą skórę. Skrył się szczerze za garda, a się walczył z odwrotną pozycją nie był wygodnym przeciwnikiem dla Niemca.

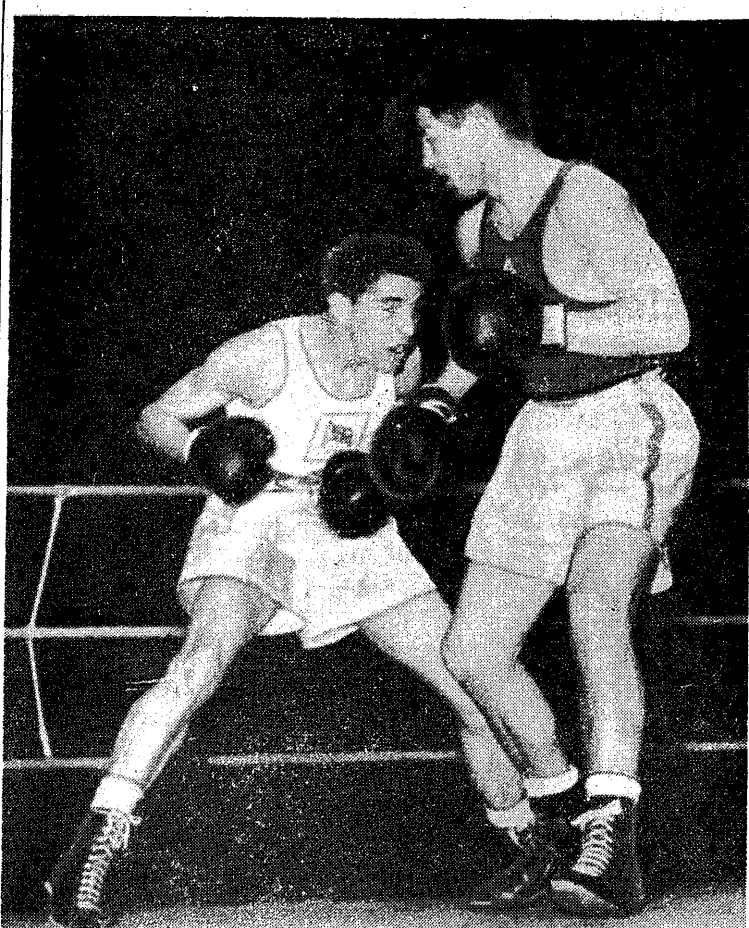
Atak Heidemanna i... precyzyjny „młoteczek” wykonany lewym sierpem stopuje rywala. Twarz Niemca różowieje. Widać, że „młoteczek” Anglika ma swoją wagę. Znowu atak Heidemanna i znowu „młoteczek” idzie w ruch. Twarz Niemca czerwienieje. Idzie jednak do przodu z ambicją, walczy na swoim ringu, wobec swojej publiczności, a ta dopinguje rodaka.

Włoskie pochodzenie Gargano musi być bardzo odległe. Nie ponosi go temperament, nie daje się wciągnąć w bijatykę, kontruje, a każda kontra jak maty młot parowy bije z nieomylną dokładnością na prawą szczękę atakującego Niemca.

Nastrój na sali zmienia się. Berlińczyk widzi, że naprzeciwko niego stoi Heidemann. Każde jego uderzenie kruitowane było otrzymane i huraganem braw. Teraz i Gargano otrzymuje brawa. Bo też wali z precyzją i siłą...

Tercia runda. Heidemann gubi się w ringu. Casem rzucą się do przodu ale „młoteczek” Anglika osadza go na miejscu. Nogi Niemca zaczynają słabnąć. Spogląda bezradny na sekundanta. Widzę w jego oczach nieme pytanie: „co robić? nie nie wychodzi”.

Sekundant nie znajduje już recepty. Świeży, spokojny Gargano wygrywa walkę i nie tylko...



Anglik Gargano (z lewej) wyeliminował jednego z faworytów mistrzostw — Niemca Heidemanna

ko walkę. Staje się kandydatem numer jeden do mistrzostwa tytułu w wadze półśredniej.

Jest jak kolarz, który na dwa etapy przed końcem zdobył żółtą koszulkę. Czy utrzyma się w półfinale z Sowiańskim? Chyba tak. W finale? Linca względnie Annex nie mogą mu chyba przeskoczyć. Lider kategorii półśredniej powinien pierwszy dobrać do mety.

W. W.

PRZEGLĄD SPORTOWY z XI Mistrzostw Europy w Boksie

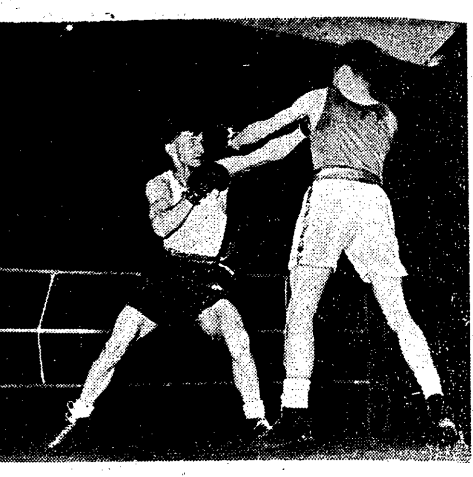
5.6 Warszawa Nr 52

Stefaniuk pierwszy z Polaków awansuje do półfinału Ponanta i Piórkowski wyeliminowani ale nie mamy do nich pretensji

BERLIN 2.6 (tel. wł.). Gdybym miał pisać sprawozdanie językiem piłkarskim, to z pewnością musiałbym zacząć od tego, iż środkowy mecz przegrała nasza drużyna 1:2, a decydująca o naszym porażce bramka padła ze spalonego. Bo takim spalonym weryfikatem należy nazwać decyzję sędziego Resko, który przerwał walkę Sowiański — Ponanta w drugiej rundzie po nokdaunie Polaka.

MISTRZOWSKA TAKTYKA
Ale może należałoby zacząć od bardziej przyjemnych wydarzeń? A więc zatrzymajmy się na godzinie 15.30, kiedy to

Brawo Soczewiński!



Soczewiński zakwalifikował się do ćwierćfinału zwyciężając Irlandczyka Duffy

niaka przez ramie. Robił ostatnie ruchy rozgrzewkowe i nie bardzo, jak się wydaje, dochodzili do niego ostatnie uwagi Stamma i Szzydły.

Sowiański był jego przeciwnikiem. Spokojny i opanowany, z miną nieco zdruzgotaną całą tą sprawą, rozpoczął walkę wypuszczeniem leniwego lewego prostego. Ale szybko musiał zerwać z „fasonami”, bo nasz pięściarz narył się ostrą tempo, zbił z miejsca wspomniany lewy prosty, przeszedł do zwarcia i pracując jak maszyna zadał kilka ciosów na żołądek Sowiańskiego. To się widowni podobało; nagrodziła ona temperament i czystą robotę Polaka, darząc go oklaskami.

Marianek zachęcony powodzeniem nie ustął w ataku. Sowiański wykorzystując świadczące długiej kariery trochę przetrzymywał, trochę przepychał, a w każdym razie jak mógł tak paraliżował ruchy młodego przeciwnika. Rundy wygrał bardzo wyraźnie Ponanta.

W drugim starciu Polak jest znow w naturze. Z przyjemnością obserwujemy jego walkę. Nareszcie jeden pięściarz z temperamentem. W połowie tej rundy Ponantę wychodził świetny prawy sierp, który ładnie w okolicach wątroby Sowiańskiego. Ten pada i markuje cios poniżej pasa. Sędzia Resko prowadzący walkę w ringu nie liczy go, zwraca się z zapytaniem do sędziego Welsberga, czy cios był prawidłowy, bo sam prawdopodobnie nie widział. Welsberg kiwa ręką — wszystko w porządku. Resko chce wobec tego spojrzeć szybko, że sytuacja jest dla niego niepomysłna, poderwał się więc na nogi i wy-

NIESPODZIEWANA DECYZJA

Ponanta zachęcony powodzeniem idzie znow naprzód, chce zadać kończący cios. Robi to jednak bardzo nieostrożnie, jest odkryty i... ciężki prawy cep spada na jego szczękę. Ponanta jak podcięty pada na deski. Sędzia Resko liczy. Przy „6” nasz pięściarz jest gotowy do dalszej walki, przy „8” idzie na przeciwnika, ale w tym momencie sędzia ringowy zatrzymuje go.

W obowie jugosłowiańskim popłoch. Co się dzieje? Czy ktoś był nieprawidłowy i sędzia chce dyskwalifikować ich boksera? Za chwilę jednak sekundant Jugosłowian podskakuje do góry, a mala grupka jego rodaków głośnym „hurra” wyraża swoją radość.

Okazuje się, że Resko podniósł do góry rękę Sowiańskiego. Ogłasza jego zwycięstwo przez dźwięk dzwoniącego dzwonu. Nie nadawał się do prowadzenia dalszej walki. Nasz młodzikowi zawodnik przetrwał wielką tragedię. Wyrwa się z ciężkiego tłumaczy mu, że jest zupełnie przytomny, leci na środek ringu, chce walczyć. Ale sędzia Resko jeszcze raz łagodnie skierowuje go do rozu. Przypadko, Marianek został wyeliminowany zanim zdolał w pełni zademonstrować swój talent.

Na widowni odzywały się okrzyki. Honorowy przewodniczący AIBA, Szwed Soderlund robił ostre uwagi sędziemu Resko, dziennikarze kłiwają głowami na znak zdziwienia. Ale to pomaga tyle, co przyzwoite „kłaskanie umiarkowane”. Werydyk sędziowskiemu nie da się zmienić.

Tak wyglądał „polski” wieczór w berlińskim Sportpalast.

Jerzy Zmarzlik

Walczą ćwierćfinaliści

BERLIN 2.6 (tel. wł.). W środę rozpoczął się drugi akt indywidualnych mistrzostw Europy w boksie. W turnieju pozostało już tylko 78 pięściarzy, z których czterech przeszło do wyższej klasy, to znaczy do półfinałów. Już pierwsze walki ćwierćfinałowe dały nam przedsmak sensacji, jakie nas czekają jeszcze w turnieju i przekonały nas, że w tym roku nie zabraknie nam sensacji. Przeglądem tego materiału w wadze lekkiej: Lukkie (Afganistan), w półśredniej: Gargano (Anglia), w koguciej: Helibuyek (Belgia); świadczą o tym walka Wemhoenera z innym miejscem.

Waga kogucia
Ćwierćfinałową rundę rozpoczęły „kogucy” Helibuyek (Belgia), który tak wysoko przegrał z Kasperakiem w Antwerpi, zrobił nieznaczne postępy i silniejszy fizycznie Belg ani na chwilę nie pozwolił zapchnąć się do obrony, ani na chwilę nie ustąpił w wymiianie ciosów. Sprawiało przyjemność obserwowanie wielkiego serca do walki i nieustającej waleczności. Jaka zaprezentował Helibuyek, który te walkę wygrał.

Zaczął poletynem stoczył w półśredniej starcie (ZNR) i Anayk (Arabia Saudyjska) i Josy Francuza zwyciężył o jego nieznaczny zwycięstwo.

Linca (Rumunia) — Melek (Turcja). Obydwa pięściarze nie zawalili się w wszystkich rundach okładając się ciosami. Linca miał silniejszą pięść i walkę wygrał.

Wagi wiciorowe
W koguciej, w spotkaniu Stępanow (ZNR) — Aleksandrow (Bulgaria), ostatni miał tak wielki spektakl przed sławnym przeciwnikiem, iż walka miała przebieg bardzo jednostronny. Stępanow postąpił Aleksandrowa w ostatniej rundzie na deski.

W drugiej walce tej kategorii Schwartz (NR) wygrał z Hansem (Szwajcaria).

Waga lekka
Pappalardo (Włochy) — Mustapho (Egipt). Jedyny niesucopieńczyk, brązowy jak czekolada Mustapho po chaotycznej walce, wygrał niespodziewanie ze swym włoskim przeciwnikiem. W następnej walce, Rautialinen (Finl.) już w pierwszej rundzie znokautował Litwowskiego (NRD).

Następnie Lukkie (Jugosławia) pokonał Fiata (Rumunia). Już w 1. r. Jugosłowianin otworzył Fiata i raz nad raz tak wielki spektakl przed sławnym przeciwnikiem, iż walka miała przebieg bardzo jednostronny. Stępanow postąpił Aleksandrowa w ostatniej rundzie na deski.

Kurschat (NR) — Juhás (Węgry). Zaczęło się dla Węgry bardzo niepomyślnie. Cios jednak nie był do końca stopnia groźny, by osłabił Węgry, toteż z kolei on przeszedł do napaści. Pięć pracował prawym prostym i pięściarzem walczącym z odwrotną pozycją i zbierał punkty. Kurschat nie mógł sobie poradzić z jego garda; obrwał raz po raz cieżkie ciosy, wykręcał tuż kandydaturę do dalszej w 2. r. dostał zapomnienie, co zdecydowało o jego bezspornym porażce.

Waga średnia
Sjoellin (Szwecja) — Peters (NRD). Sjoellin zdekonsprował narzęcie swoją formę. Jest on nadal groźnym pięściarzem, o czym



Jengibarjan będzie w półfinale przeciwnikiem Drogozsa.

mogą tego uderzenia uwzględnić. I tak co kilkanaście sekund, w zdenerwowaniu Węgry, by wytrącić go z uderzenia, wypadł bardzo blisko. Walczył z nowicjuszem jak nowicjusz. Wemhoener, mistrz Europy w kategorii średniej, sprawił mu łagłe lanie — tak myśleli wszyscy. Jeden tylko Plachy był odmiennego zdania.

Gong — i zamiast ataku Niemca, widzimy atak Węgry. Szybkie ciosy z obu rąk spadają na Wemhoenera jak grad. Mistrz Europy troszeczkę się gubi, obrzuca. Jeden przeciwnik Węgry jest więc już zastawiony, znajdując w gorszej sytuacji. Ale drugi...

Jaki drugi?

Jest nim karzełkowaty, słaby jegomość, który kręci się po ringu.

Niestety, tak. Irlandczyk mistrz Gallagher jest również przeciwnikiem Plachy. Ledwie Węgier wypuszcza cios, a mistrz Gallagher przerywa walkę, pokazuje, że uderzenie zadane było otwartą rękawicą — i już sędziowie punktują nie

Gdy się walczy z dwoma przeciwnikami naraz

przeciwników. I wtedy właśnie, gdy Wemhoener jest walecznie spomniany, kiedy słychać jego świszający oddech, gdy widać, że nogi i ręce pracują na zwolnionych obrotach — mistrz Gallagher decyduje się na stanowczy krok.

W ringu trzeci wymianna ciosów, Niemców przyszedł podkrowe uderzenie — „cios rozpaczy”, który jednak wart jest tylko tyle, że wyjąłował na szczęk Plachy. Węgier ani się nie zachował, ani nie stracił nawet sekundę przytomności. Wszedł blyskawicznie w kąt, tym już w chwilę potem odskończył i gotował się do zadania decydującego ciosu.

I wtedy właśnie mały, słaby młodzik nocynek lokalny ukroczył w okcie, urwanął i skierował Węgry do rozu. Że niby technicznie nokaut, że w trosce o zawodnika, że dla ochrony zdrowia itp. piękne, słuszne hasła tylko... w tym wypadku chodziło jedynie o wdzięczność. Wdzięczność źle pojęta, szkodziła. Mistrz Gallagher zostawił wielu ludziom w pamięci, jako sędzię stronniczy, interesowny, który powiniene śladem signora Casanovy odejść z ringu amatorskiego i bijć może razem z nim sędziować w walki boksu.

W. Wojtecki

Z walki Plachy — Wemhoener. Sędzia do Plachy: — Jak śmiesz atakować zmęczonego walka przeciwnika. Dyskwalifikuję cię”. Rys. E. Alaszewski

na ring wyszli dwaj pięściarze wagi koguciej: Stefanuk i Rumunski. Na obydwu, dodając, znać się prace sędziów ringowych. Sioemu ma zapalone plastrami obydwu łuki brwiowe, Stefanuk nosi nad lewym okiem również podobny „order”, który otrzymał z rąk Radanova.

Kontuzja zmuszała naszego pięściarza do bardzo ostrożnej walki i unikania za wszelką cenę zware, przepychań, klamer, podczas których mniej rytmowny Rumun mógłby „zadzłaskać” głową i wyeliminować naszego pięściarza z dalszej walki. I w tej właśnie walce mogliśmy się przekonać, iż włoska klasa przeważała Stefanuka, który nie regulował walki, by przeciwnik, chcąc nie chcąc, musiał dostosować się do jego tempa, dystansu i stylu.

Stefaniuk, walcząc bardzo spokojnie przez trzy rundy, operował lewym prostym, ani na chwilę nie zmieniając tempa. Dobry pięściarz rumuński z wielką ambicją próbował przez 9 minut przedostać się przez ten lewy prosty bliżej do przeciwnika, ale było to zadanie ponad jego siły.

Stefaniuk dał pokaz wspaniałej walki. Tak wyobrażamy sobie pojedynki, w którym ma się 10 szans wygrania na jedną ewentualną porażkę. Polak nie dopuścił do niespodzianki i dał niektórym swoim kolegom wzór konsekwencji w walce.

Okazuje się, że Resko podniósł do góry rękę Sowiańskiego. Ogłasza jego zwycięstwo przez dźwięk dzwoniącego dzwonu. Nie nadawał się do prowadzenia dalszej walki. Nasz młodzikowi zawodnik przetrwał wielką tragedię. Wyrwa się z ciężkiego tłumaczy mu, że jest zupełnie przytomny, leci na środek ringu, chce walczyć. Ale sędzia Resko jeszcze raz łagodnie skierowuje go do rozu. Przypadko, Marianek został wyeliminowany zanim zdolał w pełni zademonstrować swój talent.

Na widowni odzywały się okrzyki. Honorowy przewodniczący AIBA, Szwed Soderlund robił ostre uwagi sędziemu Resko, dziennikarze kłiwają głowami na znak zdziwienia. Ale to pomaga tyle, co przyzwoite „kłaskanie umiarkowane”. Werydyk sędziowskiemu nie da się zmienić.

Tak wyglądał „polski” wieczór w berlińskim Sportpalast.

Jerzy Zmarzlik

Okazuje się, że Resko podniósł do góry rękę Sowiańskiego. Ogłasza jego zwycięstwo przez dźwięk dzwoniącego dzwonu. Nie nadawał się do prowadzenia dalszej walki. Nasz młodzikowi zawodnik przetrwał wielką tragedię. Wyrwa się z ciężkiego tłumaczy mu, że jest zupełnie przytomny, leci na środek ringu, chce walczyć. Ale sędzia Resko jeszcze raz łagodnie skierowuje go do rozu. Przypadko, Marianek został wyeliminowany zanim zdolał w pełni zademonstrować swój talent.

Na widowni odzywały się okrzyki. Honorowy przewodniczący AIBA, Szwed Soderlund robił ostre uwagi sędziemu Resko, dziennikarze kłiwają głowami na znak zdziwienia. Ale to pomaga tyle, co przyzwoite „kłaskanie umiarkowane”. Werydyk sędziowskiemu nie da się zmienić.

Tak wyglądał „polski” wieczór w berlińskim Sportpalast.

Jerzy Zmarzlik

Okno w oko z trenerem Włochów Amerykaninem Steve Klausem

BERLIN 2.6 (tel. wł.). Trener pięściarzy włoskich Amerykanin, który od dziesiątków lat pracuje w słonecznej Italii, Steve Klaus zna dobrze boksa, amatorski, Kriucyjskiego i Szymura, jest brym znanym Stamma. Witalny go po walce Panuzim. Grzelin Niemczach zach., odnoząc kolejno 3 zwycięstwa przez nokaut. Służy też w wojsku, może więc być też go podszkolił na mełbourne. Dziecię „może” — pytamy — przecież chyba Włoskiej Federacji Pięściarskiej zależy na tym, by tradycyjnie już wypaść na Igrzyskach Olimpijskich jak nalepiej?

— Zależy, na pewno — odpowiada Klaus — ale muszą powie dzieć szczerze, mamy wie Włoszech, jak pan na pewno wie, boksa zawodowy. Jest to silny magnes dla wszystkich bokserów — amatorów.

Bokserzy włoscy rekrutują się głównie z młodzieży robotniczej. Ci młodzi zawodnicy uprawiają boksa po to, by zdobyć w przy-



Półfinalista z Aleksandrii

W środku jaszkawo oświetlony ring, na nim dwie sylwetki — smukła czarna i druga niska, biała. To Egiptojanin Mustapho i Włoch Pappalardo. Wala się sil. Obaj są w ciągłym ruchu. Publiczność rzyzy. Widzowie lubią taką walkę, w której najwzniejszym argumentem jest cios...

Raptem jakiś gardowy wrzask miał nie rozszarpać mi bębniów. Kto to?

Patję w prawo. Na pustej lawce siedzą rekami, skrzeki, miote się jakiś barczysta sylwetka. Po naszej lewej nocy. To polikownik Mohammed Mourit. Abu el Enoln, kierownik ekipy egipskiej i członek władz AIBA. Zajmuje normalnie miejsce przy ringu. Nie wypadło. Jednak takiej personie wrzeszczeć i miotać się w chwili, gdy jego czarny Mustapho walczył o miejsce w półfinale. Skrył się na końcu hall i tam do plecy dał uścisk swemu temperamentowi.

Ryzal, „za miliony”, kazdy cios Mustapho powtarzał jakby sam był w ringu. Ona nie zniecia z ławki. A gdy sędziowie ogłosili zwycięstwo jego pupila, natychmiast przyszył poważną, dostojną minę i wolno zszedł z góry w kierunku ringu. Trzeba było przelecieć z godnością przyjmować gratulacje...

Warto pogadać z Mustapho z plewyszym historii półfinalista z Egiptu. Niestety, reprezentant tego kraju zna tylko arabski. Jest jednak uprzejmym chłopcem. Pokazuje mi, bym czekał, że zaraz przyjdzie z kolegą... Po paru minutach zjawili się we dwójkę. Ten drugi znał angielski.

— He masz lat? — pytam Mustapho.

— Dwadzieścia trzy, odpowiada tłumacz — on pochodzi z Aleksandrii i jest sierżantem w armii egipskiej.

— Podwładni muszą mieć stracha przed takim sierżantem boksem — śmieje się.

Mustapho, którego kolega przetłumaczył mu uwagę pokazuje w usmiechu rząd białych zębów.

— On mówi, że były to walki w różnych małych miastach z lokalnymi przeciwnikami. W Berlinie spotkał się po raz pierwszy z czołową europejską i jakos mu idzie.

Zyczymy Mustapho, by w półfinalowej walce z Rautialinenem też miał sobie radę i zagnany sympatyczną dwójkę znan Nilu. Powodzenia...

W. Wojtecki